

Ryszard Kleszcz

Maria Ossowska – program nauki o moralności Uwagi filozoficzne

1. Maria Ossowska jest wybitną przedstawicielką szkoły lwowsko-warszawskiej, będąc zarazem najwybitniejszą – w tej szkole – uczoną zajmującą się teoretycznie problematyką moralności. Jej droga badawcza obejmuje okres ponad pięćdziesięciu lat: od 1919 roku, gdy ukazała się jej pierwsza publikacja, aż do samej niemalże śmierci¹. Studia fi-

¹ Maria Ossowska (1896-1974) urodziła się w Warszawie. Już w szkole średniej wykazywała wszechstronne zainteresowania humanistyczne i przyrodnicze. Wtedy też przeczytała pracę Ernsta Haeckla *Zarys filozofii monistycznej*, która wywarła na nią duży wpływ. Studia filozoficzne na Uniwersytecie Warszawskim, które rozpoczęła w 1915 roku, uwieńczyła doktoratem w 1921 roku (*Zarys aksjologii stoików*). W latach 1921-1923 przebywała we Francji. Odwiedzała w tym czasie także Anglię, gdzie stykała się z Bertrande Russelllem, którego twórczość wysoko ceniła. Po powrocie, w latach 1923-1929, była asystentem na Uniwersytecie Warszawskim. W 1932 roku habilitowała się na podstawie pracy z zakresu semantyki. W latach trzydziestych (1933-1935) wraz z mężem, znanym socjologiem Stanisławem Ossowskim, przebywała w Anglii, gdzie uczestniczyła w seminariach jednego z twórców filozofii analitycznej, G. E. Moore'a, oraz w seminariach znanego antropologa Bronisława Malinowskiego. Pobyt ten był bardzo ważny dla jej późniejszej pracy. W czasie wojny w Warszawie uczestniczyła w akcji tajnego nauczania na Uniwersytecie Warszawskim oraz brała udział w akcji pomocy Żydom. Warto dodać, że oba te rodzaje aktywności groziły, w przypadku ujawnienia przez Niemców, śmiercią. Po wojnie, w latach 1945-1948, była Profesorem Uniwersytetu Łódzkiego, a od 1948 roku – Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 1952-1956 ówczesne władze odsunęły ją od działalności dydaktycznej. Po roku 1956, przywrócona do zajęć dydaktycznych, pracowała na Uniwersytecie Warszawskim i w Polskiej Akademii Nauk. W tym okresie była związana ze środowiskiem socjologicznym. W 1960 roku prowadziła wykłady z socjologii moralności na Uniwersytecie Columbia (Barnard College), a w 1967 roku wykładała na Pennsylvania State University. Jej zasadniczy dorobek obejmuje 8 książek oraz kilkadziesiąt artykułów i wiele innych publikacji. Prace Marii Ossowskiej były publikowane także w przekładach na angielski i francuski. Niektóre z nich są dostępne także w tłumaczeniach: hiszpań-

lozoficzne odbyła pod kierunkiem znakomitych przedstawicieli tejże szkoły: Jana Łukasiewicza, Tadeusza Kotarbińskiego i Władysława Tatarkiewicza. Choć promotorem jej pracy doktorskiej był Jan Łukasiewicz, zaś bohaterem pierwszej publikacji Władysław Tatarkiewicz, którego książkę recenzowała, to najbliższym jej nauczycielem był z pewnością Kotarbiński. Łączyła ją z nim postawa światopoglądowa, a także nastawienie do filozofii i jej zadań. Bliska była zarazem Ossowskiej tradycja filozofii angielskiej w tym nurcie, w którym miała ona charakter empiryczny, racjonalistyczny i niechętny metafizyce. Jeśli pominąć pracę doktorską, to początkowe zainteresowania badawcze uczoney obejmowały głównie zagadnienia semantyki. Tej problematyki dotyczyła jej praca habilitacyjna i kilka publikacji z lat dwudziestych i trzydziestych. Potem dopiero zajęła się problematyką moralności. Pewnym wyjątkiem w jej ówczesnej twórczości jest artykuł, napisany wspólnie z mężem, Stanisławem Ossowskim, „Nauka o nauce”, który ukazał się w 1935 roku i jest jednym z tekstów fundujących naukoznawstwo jako odrębną dziedzinę badań². Fundamentalna rozprawa Ossowskiej dotycząca badań nad moralnością, *Podstawy nauki o moralności*, powstała przed 1939 rokiem. Mogła się ona jednak ukazać dopiero po zakończeniu wojny, w 1947 roku³. W tej pracy i niektórych innych publikacjach został przedstawiony program badawczy nauki o moralności, mającej być dyscypliną wyraźnie odmienną od tradycyjnie pojmowanej etyki. Ten program badawczy był potem przez Marię Ossowską systematycznie, rzec można – z żelazną konsekwencją, realizowany.

2. Początek badań nad zagadnieniami zaliczonymi do etyki datuje się na pierwszą połowę lat trzydziestych. Pierwszy artykuł Marii Ossowskiej na ten temat ukazał się w 1934 roku⁴. Kwestią, która od początku

skim, niemieckim, serbsko-chorwackim i węgierskim. Bibliografia prac M. Ossowskiej w opracowaniu M. Smoły znajduje się w: M. Ossowska, *O człowieku, moralności i nauce. Miscellanea* (dalej jako *Miscellanea*), Warszawa: PWN 1983, ss. 588-603.

² Zob. M. Ossowska, S. Ossowski, „Nauka o nauce”, *Nauka Polska*, XX (1935), ss. 1-12. Istnieje także wydanie angielskie tej pracy: M. Ossowska, S. Ossowski, „The Science of Science”, *Organon* 1936, Vol. I, ss. 1-12.

³ Zob. M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Warszawa: Czytelnik 1947. Warto zauważyć, że książka ta została wydana w Szwecji jako wkład rządu szwedzkiego w odbudowę nauki polskiej.

⁴ Zob. M. Ossowska, „Moralność jako ‘fakt społeczny’”, w: *Fragmety Filozoficzne* (Seria I), *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu piętnastolecia pracy nauczycielskiej w Uniwersytecie Warszawskim Profesora Tadeusza Kotarbińskiego*, Warszawa: Wyd. Kasy im. Mianowskiego 1934, ss. 52-66.

skupiała uwagę badaczki, było rozumienie moralności. Problem ten zajmował ją zresztą do końca jej badawczej aktywności. Już w pierwszej publikacji zwróciła uwagę na to, że ci, którzy zajmowali się zagadnieniami etycznymi, dążyli zwykle do wyznaczenia obszaru badawczego. Tym samym starali się odpowiedzieć na pytanie, co jest wspólne i swoiste dla wszelkiego oceniania uważanego za moralne, czy też dla postępowania ocenianego jako dodatnie lub ujemne. Wydaje się, że powszechne jest przekonanie, iż co najmniej ogólnie wiemy, czym jest moralność. Co więcej, taki pogląd wyznają też niektórzy etycy. Jeden z twórców filozofii analitycznej i analitycznej filozofii moralnej, G. E. Moore, był np. przekonany, że „z grubsza rozumiemy, co znaczy słowo ‘moralność’”⁵. Jak jednak stwierdza Ossowska, to rozumienie z grubsza może wystarczać tylko w kontekstach potocznych, nie wystarcza jednak na płaszczyźnie teoretycznej. Wszystkie znane próby uchwycenia tego, czym jest moralność, spotykały się z zarzutami krytyków i kończyły się niepowodzeniem⁶. Mimo to uczona podjęła się szczegółowej analizy tego zagadnienia. Chociaż jej wyniki nie były w pełni satysfakcjonujące, to jednak wyjaśniła niemało, jeśli chodzi o to, czym jest moralność.

A. Ossowska zauważa, że zagadnienia moralne są bardzo zróżnicowane i nie można ich sprowadzać do wspólnego mianownika. Sądzi ona, że można mówić o *trzech rodzajach zagadnień moralnych*⁷. Pierwszym byłyby zagadnienia składające się na *nurt mądrości życiowej*. W tym nurcie etycy podejmują się niejako roli terapeutów, których celem jest zmniejszanie tego rodzaju cierpień, które są z zasady nieusuwalne. Taki charakter miały starożytne systemy etyczne: etyka epikurejska i stoicka. Drugim byłyby *nurt określane mianem perfekcjonistycznego*, w którym postuluje się osobiste doskonalenie. Czyn dobry moralnie, w obrębie koncepcji tego typu, to taki, który realizuje jak najlepiej pewien wzór. Z nurtem perfekcjonistycznym wiążą się pojęcia honoru i godności⁸. Wreszcie trzeci nurt to taki, w którym ety-

⁵ Zob. G. E. Moore, *Philosophical Studies*, London-New York 1922, s. 311.

⁶ Zob. M. Ossowska, „Trzy nurty w moralności”, w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., s. 300. Pierwodruk tego tekstu: *Wiedza i Życie* 1936, nr 6-7, ss. 409-418.

⁷ *Ibid.*, s. 301 n.

⁸ Warto podkreślić, że pojęcia honoru i godności były Ossowskiej bardzo bliskie. Choć programowo dążyła ona, jako badaczka, do neutralności aksjologicznej, to miejsce, jakie przyznaje normom związanym z tymi pojęciami, oraz zainteresowanie, jakie im okazywała, świadczą o tym dobitnie. Zob. M. Ossowska, „O pojęciu godności”, w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., ss. 514-522. Ten tekst był pierwotnie odczy-

ka ma ambicje *regulowania współżycia społecznego*. Współcześnie dominują nurty typu drugiego i trzeciego. Jeśli nie rozróżnia się tych trzech nurtów, to tkwiąc w obrębie jednego z nich, można mieć skłonności do lekceważenia pozostałych. I tak, ceniony skądinąd wysoko przez Ossowską za swe nastawienie empiryczne i laickie, David Hume był skłonny, jak podkreśla uczona, rezerwować nazwę „moralność” dla własnego nurtu i odrzucać aspiracje perfekcjonistyczne. Takie zaś tendencje symplifikują wyraźnie to, czym jest moralność⁹. Ossowska nie była zaś skłonna do akceptowania takiego stanowiska, uznając, że moralność jest zjawiskiem niejednorodnym.

Współczesne próby wskazania specyfiki moralności odwołują się, zdaniem Ossowskiej, do wskazywania na swoistość ocen moralnych. Można wyróżnić wśród nich trzy stanowiska¹⁰. Pierwsze upatruje osobliwości ocen moralnych w tym, że są one ocenami z drugiego piętra. Zakłada to więc istnienie dóbr o pozamoralnym charakterze. Tak więc norma „nie zabijaj” zakłada, że życie jest już czymś dobrym, wartościowym. Zależność ocen moralnych od tych pozamoralnych może być interpretowana jako zależność logiczna, choć częściej ma charakter psychologiczny. Wątpliwości mogłyby dotyczyć, zdaniem Ossowskiej, tego, czy wszystkie wartości moralne są wtórne. Na przykład w przypadku godności nie bardzo wiadomo, na jakich walorach, innych niż moralne, byłaby ona budowana. Drugie stanowisko widzi swoistość ocen moralnych w możliwości ich uogólnienia (*universalizibility*). Ale ta uogólnialność (tego terminu używa M. Ossowska) bywa rozumiana rozmaicie¹¹. Nadto przy takim rozumieniu ocen moralnych mieliby-

tem, ogłoszonym przez uczoną w 1966 roku, przy okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia jej pracy naukowej.

⁹ Hume nie był też skłonny do odróżniania cnót moralnych od innych cnót aprobowanych. Takie cnoty, jak np. pogodne usposobienie nie różniłyby się, jego zdaniem, od cnót moralnych.

¹⁰ Zob. M. Ossowska, „Pojęcie moralności”, w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., s. 508 n. Pierwodruk tego tekstu: *Etyka* 1966, nr 1, ss. 19-29.

¹¹ W pierwszej wersji uogólnialność byłaby rozumiana tak, że w przypadku oceny moralnej nie bierze się pod uwagę ani własnego interesu, ani interesu innych osób, lecz tylko użyteczność danego działania w skali makro. W drugim rozumieniu ocena jest moralna, o ile wypowiedzający ją jest gotów zastosować ją do każdego podobnego przypadku. W trzeciej wersji oceny moralne winny być tak formułowane, aby każdy mógł je zaakceptować. W czwartym zaś znaczeniu ocena moralna jest uogólnieniem w tym sensie, że każdy wypowiedzający ją winien być gotowy ją uzasadnić. To uzasadnienie winno odwoływać się do pewnych reguł ogólnych. To

śmy do czynienia z sytuacją, w której byłyby one rzadko formułowane. Cała ta koncepcja wiązania ocen moralnych z możliwością ich uogólnienia nie wyposaża nas w kryteria operacyjne. W trzecim ujęciu postępowanie podlegające ocenie moralnej cechuje się tym, że jest zwykle skierowane na kogoś. Mamy w tym przypadku do czynienia z asymetrią ocen moralnych w stosunku do ocen estetycznych. Ale znowu pojawia się wątpliwość, czy dotyczy to wszystkich zachowań. To bowiem, co określamy jako cnoty człowieka słusznie dumnego, i co znamy z koncepcji Arystotelesa, wymaga przecież troski właśnie o samego siebie. Te uwagi prowadzą do stwierdzenia, że nie udaje się wyodrębnić, za pomocą któregokolwiek z tych sposobów, takiej własności, która miałaby walory definicyjne dla pojęcia moralności. Po latach w *Socjologii moralności* Ossowska raz jeszcze wyraziła przekonanie, że nie da się zbudować analitycznej definicji moralności¹².

Pojęcie moralności przypomina pojęcie kultury, które trudno zdefiniować i na temat którego także nie daje się sformułować żadnych adekwatnych teorii. Ale przecież pojęcie kultury mimo to jest wykonywane i nie można się bez niego obejść w naukach o kulturze. W pewnej mierze w takiej sytuacji była sama Ossowska, nie dysponując satysfakcjonującą definicją moralności. W odniesieniu do podejmowanych przez Ossowską prób zdefiniowania moralności nasuwa się uwaga, że być może postawiła ona sobie zbyt ambitne zadanie. Z uwagi na ogromną komplikację zjawiska moralności budowa definicji analitycznej (sprawozdawczej) i równościowej natrafia na zasadnicze przeszkody. Można jednak myśleć o zbudowaniu definicji cząstkowej moralności, w której podaje się tylko niektóre kryteria stosowności definiowanego terminu¹³. Inną możliwością wartą, jak sądzę, rozważenia byłoby posłużenie się definicją projektującą.

B. Maria Ossowska od początku pracy badawczej nad problematyką moralności była przekonana, że te zagadnienia można badać na dwa sposoby. Pierwszym jest opis i analiza faktów należących do tej

ostatnie rozumienie, zdaniem Ossowskiej, odwołuje się zwykle do Kanta i jego imperatywu kategorycznego. Zob. M. Ossowska, *Miscellanea*, op. cit., s. 509 n.

¹² Zob. M. Ossowska, *Socjologia moralności. Zarys zagadnień*, Warszawa: PWN 1983, s. 252.

¹³ Może to być przy tym albo warunek wystarczający, albo warunek konieczny. Na temat definicji cząstkowych i ich stosowności w naukach humanistycznych zob. T. Pawłowski, *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*, Wrocław: Ossolineum 1977, ss. 9-32.

sfery. Drugim nastawienie tradycyjnej etyki, która chce wskazywać to, co dobre i złe, to, do czego powinno się dążyć, a czego unikać. Uczoną pociągał zawsze pierwszy sposób, o którym mówiła:

Jest to postawa beznamiętnego badacza pewnego faktycznego stanu rzeczy, postawa tego, kto bada zjawiska moralne podobnie jak botanik bada rośliny, a językoznawca zjawiska językowe¹⁴.

Tego rodzaju badania należałyby do tego, co określa się mianem „nauki o moralności”, która byłaby dyscypliną odrębną od tradycyjnej etyki. To podejście prowadziło Ossowską do poszukiwania protoplastów takiej dyscypliny wśród tych, którzy z takim opisowo-analitycznym nastawieniem badali zjawiska społeczne. Znajdujemy wśród nich – oprócz badaczy całkiem już zapomnianych – Edwarda Westermarcka, takich socjologów, jak: Emil Durkheim, Lucien Lévy-Bruhl i Max Weber czy filozofa i socjologa belgijskiego Eugene Duprèela. Charakteryzując to dziedzictwo nowej dyscypliny, Ossowska podkreślała jednak, że jest ono niewystarczające. Nową dyscyplinę trzeba więc było dopiero zbudować¹⁵. Nauka o moralności nie może się bowiem ograniczać do starych, dziewiętnastowiecznych wzorów. Autorka pragnęła badać moralność, posługując się neutralnym znaczeniem słowa „moralny”, kładąc przy tym szczególny nacisk na ową aksjologiczną neutralność. Tak więc „moralny” dla Ossowskiej to tyle co należący do sfery zjawisk moralnych, nie zaś zalecany czy dezawuowany.

Zjawiska moralne są skomplikowane i mogą być badane na rozmaitych płaszczyznach. Stąd dyscyplina określana mianem „nauki o moralności” miała być wielopłaszczyznową, zróżnicowaną co do metod refleksją nad zjawiskami moralnymi. Ossowska proponowała wyróżnić w obrębie tej nauki trzy grupy zagadnień¹⁶. Do pierwszej należałyby kwestie analizy oceny i normy moralnej oraz zagadnienie znacze-

¹⁴ Zob. M. Ossowska, „Jakie zadania ma przed sobą badacz moralności?”, w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., s. 333. Pierwodruk: *Wiedza i Życie* 1937, nr 10, ss. 605-613.

¹⁵ Lista protoplastów „nauki o moralności” jest oczywiście znacznie szersza i obejmuje – oprócz wymienionych – także wiele innych osób, np. dziewiętnastowiecznych darwinistów w naukach o społeczeństwie. Ossowska wskazywała także na polskich uczonych wartych uwzględnienia: Aleksandra Świętochowskiego, Juliana Ochorowicza i Ludwika Krzywickiego. Por. M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, op. cit., ss. 14-35.

¹⁶ Zob. M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, op. cit., ss. 4-11; „Les Problèmes d'une science de la morale”, *Studia Philosophica* 1939-1946, vol. III, ss. 295-304.

nia słowa „moralność”. Punktem wyjścia badań mogą być tutaj opinie środowiska, które zwykle zalicza pewne oceny i normy do moralnych, inne zaś wyklucza z tego zbioru. Problematyce tego działu jest poświęcone pierwsze wielkie dzieło Marii Ossowskiej, *Podstawy nauki o moralności*. Mamy w nim do czynienia między innymi z zagadnieniami odróżniania opisu od oceny, subiektywistycznej i obiektywistycznej charakterystyki ocen, problemem ich ewentualnej wartości logicznej, problematyką norm, ich specyfiką i relacją moralności do sfer z nią stycznych. Problematykę tego pierwszego działu nauki o moralności można więc zaliczyć do metaetyki, choć tego terminu Ossowska używała *explicitie* dopiero w późniejszym okresie swej twórczości.

Drugim działem byłaby psychologia moralności, gdzie dałoby się wyodrębnić takie zagadnienia, jak: psychologia oceniania, psychologia postępowania, zagadnienia przeżyć i dyspozycji moralnych, psychogeneza moralności *etc.* Tej problematyce jest poświęcona pisana w okresie drugiej wojny światowej książka *Motywy postępowania*, w której znajdujemy szczegółowe analizy następujących kwestii: rozumienie pojęcia natury ludzkiej, zagadnienia hedonizmu, egoizmu, altruizmu, poczucia moralnego czy też sumienia¹⁷.

Trzecim wreszcie działem nauki o moralności byłyby problemy socjologiczne, składające się na socjologię moralności. Ten dział obejmowałby ogromną liczbę zagadnień, by wymienić przykładowo niektóre: problem zróżnicowania moralności ze względu na środowisko, przyczyny tego zróżnicowania, problem rozwoju moralnego grupy. Głównym dziełem z tego zakresu jest *Socjologia moralności*¹⁸. Należy jednak pamiętać, że prace Marii Ossowskiej dotyczące formalnie historii moralności, mają także wyraźne nachylenie socjologiczne¹⁹. Ossowska może być z pewnością uważana za osobę, która w zasadniczym

¹⁷ Zob. M. Ossowska, *Motywy postępowania. Z zagadnień psychologii moralności*, Warszawa: Książka i Wiedza 1958.

¹⁸ *Socjologia moralności* (I wyd. polskie: PWN 1963) jest poprawioną wersją wykładów *Sociology of Ethics. A Study of Selected Problems* wygłoszonych w 1960 roku na University of Columbia. W 1967 roku Ossowska wygłaszała wykłady na University of Pennsylvania, które złożyły się potem na książkę *Social Determinants of Moral Ideas*, Philadelphia: The University of Pennsylvania State 1970.

¹⁹ Te prace to: *Moralność mieszczańska*, Łódź 1956; *Mysł moralna Oświecenia angielskiego*, Warszawa: PWN 1966; *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa: PWN 1973. Takie, po części socjologiczne oblicze ma także praca omawiająca i systematyzująca normy moralne: *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa: PWN 1970.

stopniu przyczyniła się do powstania i okrzepnięcia nowego działu socjologii, to jest socjologii moralności. Uczona podkreślała, że początkowo atmosfera wokół nowej dyscypliny nie była najlepsza:

w krajach anglosaskich ludzie uważający za rzecz naturalną istnienie socjologii prawa, socjologii religii, socjologii wiedzy czy socjologii sztuki nie domyślają się nawet, jaka problematyka mogłaby socjologię moralności interesować. Natomiast we Francji szkoła Durkheima utorowała tej problematyce drogę²⁰.

Te trzy podstawowe działy nauki o moralności czerpałyby materiał z dyscyplin historycznych: historii moralności, historii doktryn etycznych czy historii obyczaju. Badacz uprawiający naukę o moralności powinien sięgać także do nauk społecznych, prawa, literatury pięknej i prasy. Taka nauka miałaby jeden przedmiot, ale posługiwałaby się różnymi metodami: logiczno-językowymi, psychologicznymi i socjologicznymi. Różniłaby się od etyki, która ma charakter normatywny, wskazujący i zalecający, jak należy postępować. W ujęciu Ossowskiej tak rozumiana etyka wchodziłaby w skład moralności danej epoki. Moralność jest tutaj rozumiana jako ogół formułowanych w danej epoce ocen i obowiązujących norm, niekoniecznie skodyfikowanych²¹. Oceny etyczne byłyby częścią ocen moralnych, choć nie *vice versa*, skoro nie wszystkie oceny moralne są skodyfikowane. Metodologiczny status nauki o moralności nie różniłby się od statusu na przykład nauki o nauce czy nauki o języku. W ich przypadku, podobnie jak w przypadku nauki o moralności, jednemu przedmiotowi badań towarzyszy wykorzystywanie różnorodnych metod badawczych. Tak rozumiana nauka o moralności nie dąży do zastąpienia etyki, tak jak nauki o religii nie dążą do zastąpienia religii. Nauka o moralności może natomiast dostarczyć etyce interesującego materiału. W opinii Ossowskiej, nauka o moralności może być uznana za naukę, bo jej charakter nie odbiega metodologicznie od charakteru rozmaitych nauk społecznych. Z inną sytuacją mamy do czynienia w przypadku etyki, która nauką nie jest, choć Ossowska dostrzegała możliwość pewnego jej unaukowania. Tyle że nie prowadziłyby to nigdy do możliwości logicznego uzasadniania ocen²².

²⁰ Zob. M. Ossowska, „Szkic autobiograficzny”, w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., s. 540. Pierwodruk: *Polska* 1967, nr 1.

²¹ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, op. cit., s. 10.

²² Zob. M. Ossowska, „Moralność: postęp czy regres” (Rozmowa z prof. Marią Ossowską), w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., s. 524. Pierwodruk: *Polityka* 1966, nr 20.

3. Rozległe studia prowadzone przez Ossowską dostarczają ogromnej ilości materiału ważnego dla wszystkich zainteresowanych problematyką moralności. Warto jednak rozważyć kwestię, czy daje się w tych badaniach, bardzo zróżnicowanych i bogatych, odnaleźć jakąś wspólną metodę badawczą. W tym celu chciałbym przyjrzeć się trzem kwestiom badanych przez Ossowską, to jest: 1) problemowi wartości logicznej ocen, czyli ich ewentualnej prawdziwości/fałszywości; 2) zagadnieniu tzw. natury ludzkiej; 3) problemowi zależności etyki od religii. Zagadnienia te zajmują różną pozycję w jej dorobku i pochodzą z różnych dzieł. Ewentualne ujawnienie wspólnoty metod badawczych pozwałoby na wyciągnięcie wniosków dotyczących całej jej twórczości w sferze badań nad moralnością. Rozpatrując te kwestie, nie zamierzam rozstrzygać merytorycznie tych wskazanych problemów, lecz jedynie wydobyć to, co charakterystyczne dla metody badawczej uczonej.

Zagadnienie wartości logicznej ocen wiąże ona z kwestiami, na których rozważenie nie ma miejsca w niniejszym tekście²³. Trzeba jednak wspomnieć, że należy je postrzegać w perspektywie różnych znaczeń przysługujących terminowi „ocena”. Ossowska, wskazując na te rozmaite znaczenia, zalicza je odpowiednio do koncepcji subiektywistycznych lub obiektywistycznych i omawia argumenty za poszczególnymi stanowiskami. Przechodząc do zasadniczej kwestii ewentualnej wartości logicznej ocen, wyróżnia stanowiska odmawiające im charakteru zdaniowego i te, które im tego charakteru nie odmawiają²⁴. Stanowiska pierwszego rodzaju muszą negatywnie rozstrzygać kwestię wartości logicznej wypowiedzi niebędących zdaniem. Wśród stanowisk przypisujących prawdziwość/fałszywość ocenom można zaś wyróżnić:

– stanowiska, które uznają, że oceny orzekają coś prawdziwego/fałszywego o przedmiocie, którego gramatycznie dotyczą; jeśli więc twierdzimy, że charakter jakiegoś X-a jest szlachetny, to tym samym ocena ta jest prawdziwa/fałszywa w odniesieniu do samego charakteru;

– stanowiska, na gruncie których oceny są traktowane jak zamaskowane zdania psychologiczne o aktualnych, cudzych lub własnych doznaniach, względnie dyspozycjach do takich doznań.

Ważną kwestią jest uzasadnianie ocen. Można je rozumieć jako zabieg, który zmierza do ukazania prawdziwości/fałszywości wypowiedzi. Jeśli ocenom nie przysługuje prawdziwość, to, rzecz jasna, nie daje

²³ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, op. cit., ss. 36-76.

²⁴ *Ibid.*, ss. 77-102.

się ich uzasadnić. Ale z niemożliwości uzasadnienia nie wynika, że danej wypowiedzi nie przysługuje kryterium prawdziwości. W praktyce nierzadkie są nawet stanowiska utrzymujące, że oceny są prawdziwe, choć nie dają się, jako takie, uzasadnić. Pogląd taki reprezentuje G. E. Moore w *Principia Ethica*. W jego ujęciu, oceny dotyczące „wewnętrznej wartości rzeczy” są prawdziwe, choć nie dają się uzasadnić. Choć niemożność uzasadnienia ocen nie oznacza, że nie są one prawdziwe, to jednak może skłaniać do przekonania, że taka kategoria jak prawdziwość w odniesieniu do ocen nie daje się stosować. Ossowska, aby rozstrzygnąć tę kwestię, ucieka się do materii empirycznej. Sięga mianowicie do faktycznie spotykanych zabiegów uzasadniających, które są stosowane wtedy, gdy między ludźmi zachodzą różnice w ocenianiu²⁵. Stwierdzenie istnienia argumentacji uzasadniającej byłoby argumentem w sporze o prawdziwość ocen. Uzasadnianie może dotyczyć prawdziwości ocen i ich fałszywości.

Uzasadnianie prawdziwości ocen może przybierać jedną z dwu postaci. Może to być uzasadnianie ocen (jednostkowych lub ogólnych) poprzez szukanie dla nich racji wspólnie uznawanych i niekwestionowanych przez żadnego z uczestników sporu. Drugim rodzajem argumentacji może być przyznawanie im prawdziwości na podstawie empirycznej. Tutaj, jak zauważa Ossowska, mamy jednak do czynienia z sytuacją, w której przechodzi się od oceny „dobry/zły” do wypowiedzi „ludzie uważają za dobre/złe”. Z kolei uzasadnianie fałszywości ocen może przybierać kilka postaci. Po pierwsze wartość logiczna oceny może zależeć od posiadania przez przedmiot pewnych cech empirycznych. W drugim przypadku mamy do czynienia z kwestionowaniem danej oceny przez pokazanie, że jest ona sprzeczna z inną oceną sformułowaną przez tę samą osobę. Po trzecie oceny ogólne można zakwestionować przez podanie kontrprzykładu. Na przykład teza, że zadawanie komukolwiek niepotrzebnego bólu jest złem, może być kwestionowana przez wskazanie, że przysparzanie samemu sobie niepotrzebnych cierpień nie jest złem, lecz co najwyżej szaleństwem²⁶.

Ogólnie rzecz biorąc, te przykłady mają, wedle Ossowskiej, przemawiać przeciwko temu, że na terenie ocen nie daje się nic uzasadnić. Ale zarazem autorka jest skłonna twierdzić, że w tej sferze jest możliwa tylko krytyka immanentna, nie jest zaś możliwe uzasadnianie wy-

²⁵ Ibid., s. 81 n.

²⁶ Ibid., s. 84 n.

ższości jednego z dwu konsekwentnie zbudowanych systemów ocen. Oprócz tego, co nazywamy uzasadnianiem, można jednak wskazać także na istnienie czynników, które wzmacniają lub osłabiają zaufanie do ocen. Przykładowo jeśli oceniającemu można przypisać zasadnie brak bezstronności, to byłoby to czynnikiem osłabiającym zaufanie do wydawanych przez niego ocen. W sferze tego rodzaju ocen, jakimi są oceny estetyczne, zaufanie do nich może być wzmacniane dzięki posiadaniu pewnych swoistych kompetencji. Mówienie o tego rodzaju kompetencjach w odniesieniu do ocen etycznych natrafia jednak na szereg trudności²⁷. Ta krótka analiza pokazuje, że dla metody badawczej Ossowskiej charakterystyczne jest zwracanie bacznej uwagi na potrzebę daleko posuniętej precyzji wykorzystywanych terminów. Charakteryzując stanowisko Ossowskiej, Jakub Karpiński zauważał:

W dziedzinie moralności precyzja jest korzystna praktycznie. Dla każdego może być rzeczą pożyteczną wiedzieć, co właściwie potępia i co odrzuca²⁸.

Do podobnych wniosków może prowadzić analiza dwu pozostałych wspomnianych problemów. Kwestię tzw. natury ludzkiej uczona analizuje w *Motywach postępowania*²⁹. Wskazuje na trudności związane z samym terminem „natura”, który może być rozumiany jako natura *tout court* bądź też jako natura ludzka. Jeśli teraz ograniczyć się do zagadnienia natury ludzkiej, to kwestia ta bywa często rozumiana jako pytanie o to, jaki człowiek naprawdę jest, jaka jest jego prawdziwa (w sensie: nieukryta, głęboka) natura. Przy takim rozumieniu wskazuje się, że w pewnych szczególnych sytuacjach ujawnia się owa natura³⁰. W stosunku do tych sytuacji rodzi się jednak zasadnicza wątpliwość, czy pozwalają one na analizę owej natury. Nadto zwykle z takimi koncepcjami wiąże się już pewne przyjmowane założenia³¹. Posługiwanie się termi-

²⁷ Ibid., s. 86 n.

²⁸ Zob. J. Karpiński, „Maria Ossowska o normach moralnych”, *Więź* 1975, nr 6, s. 87.

²⁹ Zob. M. Ossowska, *Motywy postępowania*, ss. 13-42. Zob. także: eadem, „Quelques remarques sur l'idée de la nature Humaine”, *Revue de l'Institut de Sociologie* 1959, no. 4, ss. 527-538.

³⁰ Ossowska wskazuje na to, że – wedle spotykanych opinii – te sytuacje to: sytuacja życia prywatnego, jako sfery niepublicznej, gdzie wyraża się prawdziwa natura; okresy ulegania namiętnościom, wydobywania się spod kontroli konwencji; wreszcie zaś to, co nowe, nietypowe.

³¹ Jak stwierdza Ossowska: „Na ogół wykrywanie tego, co ma być rzekomo w człowieku naturalne, przebiegało na podstawie pewnych, z góry przyjętych założeń”. Zob. M. Ossowska, *Motywy postępowania*, op. cit., s. 21.

nem „natura ludzka” wtedy, gdy weźmiemy pod uwagę rozmaite konteksty jego użycia, budzi rozmaite wątpliwości. Mogą one prowadzić do wniosku, że sam ten termin jest mało przydatny poznawczo, gdy badamy zachowania ludzi, i że należy z niego zrezygnować. Ossowska, będąc dość sceptyczną co do jego walorów, sądzi zarazem, że nie oznacza to wcale, iż wszystkie zagadnienia wplątane w spór o naturę ludzką powinny być likwidowane³². Jeżeli uznać, że termin „natura” ma pewne walory, to jego funkcjonowanie uczona rozpatruje w kontekście innych terminów z nim związanych, w szczególności z terminem „motyw”. Szukanie natury człowieka wiązało się często z próbami wskazania motywów, jakie można mu przypisać. Ossowska wskazuje na rozmaite znaczenia słowa „motyw” i wyodrębnia te, które dla tej dyskusji wydają się istotne. Rozpatruje także trudności związane z jego stosowaniem, podobne skądinąd do tych, jakie wiążą się z używaniem terminu „przyczyna”³³. Widać tutaj znowu, że analiza semiotyczna i metodologiczna poprzedza próby wypracowania stanowiska rzeczowego.

Te cechy, specyficzne dla metody badawczej uczonej, spotkamy też w analizie zagadnienia zależności moralności od religii³⁴. Autorka wskazuje na to, że zanim spróbuje się tę kwestię podjąć na gruncie rzeczowym, należy ustalić, co ma się na myśli, gdy mówi się o zależności dwu dziedzin, w tym przypadku moralności i religii. Mówiąc o moralności, chce brać pod uwagę normy uznawane niewątpliwie za moralne, a mówiąc o religii – system wierzeń uznający istnienie osobowych sił nadprzyrodzonych. Wyróżnia pięć możliwych rodzajów zależności: 1) genetyczną, gdzie kodeks moralny został przekazany ludziom przez istotę boską; 2) logiczną, gdzie dyrektywy moralne miałyby wynikać z pewnych zdań religijnych (dogmatów) i tylko z nich; 3) psychologiczną, istniejącą w umysłach ludzi między treściami religijnymi a normami moralnymi; 4) związaną z wpływem religii na oceny i normy moralne, przy czym wpływ ten może być niekiedy trudno zauważalny na pierwszy rzut oka; 5) między religijnością a poziomem moralnym człowieka.

³² Ossowska jest przekonana, że mówiąc o naturze ludzkiej, można szukać własności wyznaczanych przez czynniki biologiczne. Tak rozumiana natura ludzka wydaje się nie do usunięcia z nauki, nawet jeśli część zachowań osobników ludzkich będziemy interpretować poprzez odwołanie do czynników społecznych.

³³ Zob. M. Ossowska, *Motywy postępowania*, op. cit., s. 27 n.

³⁴ Zob. M. Ossowska, „Czy moralność zależy od religii”, *Nowa Szkoła* 1958, nr 6, ss. 2-6; *Miscellanea*, op. cit., ss. 445-451. Wersja francuskojęzyczna: „Morale et religion”, *Morale et Enseignement* 1959, no. 30, ss. 1-7.

Mając tak wytyczony teren, można teraz przystąpić do badania tego zagadnienia. Zdaniem autorki, w pewnych przypadkach, np. (2), zależność taka nie zachodzi, w pewnych zaś odpowiedź na to pytanie może i powinna być kwestią badań empirycznych, jak to jest zwłaszcza w przypadku (5). Widać więc, że tak w przypadku analizy problemu „natury ludzkiej”, jak i zależności moralności od religii, spotykamy się z podejściem analogicznym do tego, które wystąpiło przy rozważaniu kwestii wartości logicznej ocen.

Jeśli więc mówimy o metodzie badawczej Marii Ossowskiej, to można ją krótko scharakteryzować przez wskazanie następujących elementów, które są na nią składającą:

- punktem wyjścia jest analiza znaczeniowa terminu (terminów), który jest przedmiotem dyskusji; w tym przypadku dotyczy to takich terminów, jak: „ocena”, „natura ludzka” i „motyw”; nadto, wyodrębniając rozmaite znaczenia, odróżnia się zwykle dany termin od terminów pokrewnych;

- autorka stara się powiązać rozmaite funkcjonujące znaczenia z pewnymi stanowiskami metodologicznymi; w powyższych przypadkach chodzi o subiektywistyczną lub obiektywistyczną interpretację ocen bądź też o wyodrębnienie różnych możliwych typów związków między moralnością a religią; te stanowiska są nie tylko rzetelnie referowane, ale autorka zajmuje w sprawie danego sporu własne, z reguły jednak dość wyważone i ostrożne, stanowisko;

- materiału do analizy i dyskusji dostarcza uczona sfera empiryczna, a więc praktyka oceniania, argumentowania za ocenami lub przeciwko nim, różne spotykane sposoby rozumienia *etc.*; autorka sięga tutaj zarówno do praktyki, jak i do prac etyków i metodologów.

Scharakteryzowana wyżej metoda jest wzbogacana począwszy od lat pięćdziesiątych XX wieku, gdy uczona zaczyna wykorzystywać pojęcia typologiczne. W szczególności są one wykorzystywane w *Moralności mieszczańskiej*, gdzie Ossowska nie tylko stosuje to pojęcie, ale także dostarcza jego charakterystyki metodologicznej³⁵.

4. Dorobek naukowy Marii Ossowskiej w zakresie nauki o moralności jest ogromny i wysoko ceniony, co warto zauważyć, nie tylko przez filozofów z kręgu szkoły lwowsko-warszawskiej. Zarazem – co jest oczywiste – stanowisko Ossowskiej, cechujące się nastawieniem empirycznym, niechęcią do spekulacji i koncentracją na analizach językowych,

³⁵ Zob. M. Ossowska, *Moralność mieszczańska*, op. cit., ss. 305-310.

musi budzić rozmaite wątpliwości i poważne niekiedy zastrzeżenia. W tym miejscu chciałbym zwrócić uwagę na dwie kwestie warte dyskusji.

Problematyka etyczna była jednym z przedmiotów zainteresowań wielkiego fenomenologa, Romana Ingardena. W swych wykładach z etyki, wygłaszanych na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1961 roku (*Wykłady krakowskie*), ustosunkował się on do dorobku Ossowskiej. Uwagi te są bardzo lakoniczne, ale wyraźnie wskazują na kierunek, w którym zmierzała krytyka Ingardena³⁶. Filozof zauważa, że prace Ossowskiej prezentują bardzo wysoki poziom, zwłaszcza w zakresie znajomości rozmaitych doktryn moralnych. Nie mogą być jednak traktowane jako systematyczne prace z zakresu etyki i nie prezentują one własnego stanowiska autorki. Ingarden sądzi, że wielka ostrożność teoretyczna uczonej sprawia, iż odnosi się ona do możliwych rozwiązań ze sceptycyzmem. Ten duch ostrożności i nastawienie antymetafizyczne są, jak się zdaje, przyczynami wstrzymywania się od przedstawienia własnych propozycji. Komentując te uwagi Ingardena, trzeba na początek powiedzieć, że wysoki poziom prezentują nie tylko prace Ossowskiej poświęcone historii doktryn moralnych, lecz także prace z zakresu metaetyki czy socjologii moralności. Jeżeli Ingarden mówi o braku systematycznych prac z zakresu etyki, to zdaje się, że ma na myśli brak prac z zakresu etyki normatywnej. Ta uwaga jest zasadna, tyle tylko, że Ossowska wcale nie chciała się zajmować etyką normatywną. Zarzut przesadnej ostrożności i antymetafizycznego nastawienia wymagałby, rzecz jasna, osobnej, obszernej dyskusji. Sądzę jednak, że taka charakterystyka stanowiska Ossowskiej jest uzasadniona. W rezultacie takiego nastawienia zbyt wiele stanowisk jest przez uczoną, niekiedy w dodatku chyba zbyt pośpieszenie, zaliczanych do grona metafizycznych. Ta zaś charakterystyka, wyraźnie w oczach uczonej pejoratywna, pociąga dalsze konsekwencje. W rezultacie prowadzi to do pozostawiania wielu stanowisk – niekiedy niezbyt zasadnie – poza obszarem szerszych zainteresowań autorki³⁷. Oczywiście należy pamiętać, że w przypadku Ossowskiej i Ingardena mamy do czynienia z dwoma odrębnymi stanowiskami metodologicznymi, metafizycznymi i metaetycznymi. Stanowisk tych nie da się pogodzić i należy dokonać między nimi wyboru³⁸.

³⁶ Zob. R. Ingarden, *Wykłady z etyki*, Warszawa: PWN 1989, s. 119 n.

³⁷ By nie być gołosłownym, wskażmy, że jako niewarte szerszej analizy traktuje Ossowska w *Podstawach nauki o moralności* poglądy N. Hartmanna (op. cit., s. 68) czy też H. Elzenberga (op. cit., s. 283).

W stanowisku Marii Ossowskiej ważną rolę odgrywało nastawienie nieoceniające. Ta jej programowa neutralność aksjologiczna miała z pewnością wpływ na wybór problematyki badań i na to, że coraz bliższe stawały się jej nauki społeczne kosztem filozofii³⁹. Problematyka aksjologiczna, jej zdaniem, wymagała nastawienia innego niż podejście opisowe, właściwe nauce. Jak podkreśla uczennica Marii Ossowskiej, Ija Lazari-Pawłowska, to nastawienie miało w pewnej mierze podłoże w osobowości uczonej⁴⁰. Unikała ona odgrywania roli moralisty, zaś wyjątkiem od tego jest niewielka praca pisana w czasie wojny. W tej broszurze, *Wzór obywatela w ustroju demokratycznym*, prezentuje ona pewien katechizm cnót obywatelskich⁴¹. Lektura tej pracy wskazuje, że bardzo wysoko ceniła cnoty intelektualne i godnościowe nastawienie. W tym miejscu chciałbym jednak rozważyć kwestię, czy Ossowskiej udało się w pełni zrealizować ascetyczny, stroniący od aksjologicznego zaangażowania program. Otóż wydaje się, że w sferze badań, które uczona podejmowała, taka całkowita aksjologiczna bezstronność nie jest w pełni do zrealizowania. Przyczyny leżą, przynajmniej częściowo, po stronie języka. W języku naturalnym, zwłaszcza potocznym, a taki jest przecież język nauk humanistycznych i społecznych, nie da się od siebie odseparować orzeczników opisowych i orzeczników oceniających. Dzieje się tak, bo znaczna ich część ma charakter opisowo-oceniający. W rezultacie język tych dyscyplin nie może być całkowicie neutralny⁴². To zjawisko sama Ossowska zaczęła dostrzegać w późniejszym okresie swej twórczości. W artykule „Rola ocen

³⁸ Koncepcja etyki Ingardena zakładała, że ma to być dyscyplina, która bada działanie ludzkie, zawiera w sobie pewną teorię podmiotu i teorię wartości. Etyka jako nauka składałaby się w tej koncepcji z: 1) etyki teoretycznej, 2) etyki normatywnej i 3) etyki stosowanej. Zob. R. Ingarden, *Wykłady z etyki*, op. cit., s. 125 n.

³⁹ W okresie powojennym Ossowska merytorycznie i organizacyjnie była związana raczej ze środowiskiem socjologicznym niż filozoficznym. Także jej prace z lat sześćdziesiątych dotyczą przede wszystkim socjologii moralności, a nawet pewnych kwestii metodologicznych, specyficznych dla tej dyscypliny. Zob. np. artykuły: „Fictitious Beings in Sociological Definitions”, *The Polish Sociological Bulletin* 1961, No. 1-2, ss. 17-20; „A Case against Functionalism”, *The Polish Sociological Bulletin* 1966, No. 1, ss. 3-5.

⁴⁰ Zob. I. Lazari-Pawłowska, „Maria Ossowska jako badacz moralności”, *Studia Filozoficzne* 1975, nr 12, ss. 91-107.

⁴¹ Zob. M. Ossowska, „Wzór obywatela w ustroju demokratycznym”, w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., ss. 355-366. Pierwodruk: Warszawa: Biblioteczka Oświaty Robotniczej 1946.

⁴² Zob. T. Pawłowski, *Pojęcia i metody współczesnej humanistyki*, op. cit., s. 125 n.

w kształtowaniu pojęć” wyróżnia rozmaite sytuacje, w których oceny pojawiają się w nauce. Stwierdza, że tylko w dwu przypadkach są one niewskazane w tego typu działalności, to jest wtedy, gdy mamy do czynienia z nauką rozumianą wytworowo oraz w przypadku dydaktyki uniwersyteckiej⁴³. To odstępstwo od programu czystej neutralności pojawia się jednak u Ossowskiej jeszcze na innym poziomie. Jak to pokazała I. Lazari-Pawłowska, analizy pojęciowe, jakie przeprowadza w nauce o moralności Ossowska, są kierowane przez pewne oceny. W definicjach prezentowanych przez uczoną można także odnaleźć wartości cenione przez Ossowską. Także wybór tematyki badawczej, np. epok, które szczególnie ją interesowały, wskazuje pośrednio na wartości, które ceniła⁴⁴. To, że uczonej nie udało się zrealizować programu pełnej aksjologicznej neutralności, nie musi być traktowane jako jej niepowodzenie. Można bowiem zgodzić się z Lazari-Pawłowską, że obecność tych elementów i to, że nie udało się zrealizować programu całkowitej neutralności, nie jest żadną słabością. W pracach z zakresu humanistyki można to nawet traktować jako zaletę.

Niezależnie od nasuwających się wątpliwości i możliwych uwag krytycznych, ogromny dorobek uczonej w zakresie nauk o moralności nie budzi wątpliwości. Kończąc tę analizę, chciałbym odnieść do Ossowskiej słowa, które napisała przed laty o twórcy szkoły lwowsko-warszawskiej, Kazimierzu Twardowskim:

Z prac Profesora Twardowskiego czerpie się korzyści trojaki: rzeczowe, metodyczne i historyczne. Rzeczowe, takie jakie się czerpie z lektury zagadnień formułowanych poprawnie, rozważanych z trzeźwością i umiarem. Metodyczne – przez obcowanie z pracami o doskonałej budowie, gdzie niezbędność każdego ogniwa znakomicie się legitymuje. Historyczne wreszcie, albowiem zapoznanie się z zagadnieniami i metodą pracy prof. Twardowskiego jest kluczem do wyjaśnienia sobie wielu stron naszej filozofii współczesnej⁴⁵.

Ryszard Kleszcz

⁴³ Zob. M. Ossowska, „Rola ocen w kształtowaniu pojęć”, w: *Fragmenty Filozoficzne* (Seria III), *Księga pamiątkowa ku czci Profesora Tadeusza Kotarbińskiego w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa: PWN 1967, s. 533 n.

⁴⁴ Jak to słusznie zauważa Jakub Karpiński, poglądy moralne mają wpływ także na wyznaczanie zakresu zjawiska określanego mianem moralności. Por. J. Karpiński, „Maria Ossowska o normach moralnych”, op. cit., s. 82.

⁴⁵ Zob. M. Ossowska, Recenzja książki K. Twardowskiego, *Rozprawy i artykuły filozoficzne*, w: eadem, *Miscellanea*, op. cit., s. 133. Pierwodruk: *Wiadomości Literackie* 1928, nr 8.